Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 330. Łódź, Wtorek 2 grudnia 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 35 gr. za w. m/m i łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; za zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Konferencja rozbrojeniowa 60-ciu państw
ma się odbyć w Wiedniu w roku 1932-im.

Genewa, 2. 12. (Od wł. k.) Czynione są przygotowania do jednej

z największych konferencyj

międzynarodowej, która byłaby poświęcona sprawom rozbrojenia. W konferencji weźmie udział około 60 państw, przyczem każde z nich przyśle delegację w sile

50 — 60 osób

z premjerami i ministrami spraw zagranicznych na czele. Panuje tu powszechne przekonanie, że termin konferencji ustali styczniowa rada Ligi Narodów na dzień 1-go lutego 1932 roku. Konferencja obradowałaby do połowy lata, zaś prace swoje

skończyłaby w jesieni.

Miejscem konferencji miałby być Wiedeń, gdyż Genewa nie posiada dość miejsca na odbycie tak licznego zjazdu.

Wiceprezydent m. Łodzi dr. Edmund Wieliński naczelnym redaktorem „Robotnika"?

Warszawa, 2. 12. (Od wł. k.) Na ostatniem posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. postanowiono ostatecznie odwołać ze stanowiska naczelnego redaktora „Robotnika"

posła Niedziałkowskiego.

Przyczyną tego kroku jest ogólne niezadowolenie członków partji z „Robotnika". Jako następcy p. Niedziałkowskiego wymieniani są b. poseł Kwapiński, Czapliński i dr. Edmund Wieliński, wiceprezydent m. Łodzi.

—:o:—

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.855 — 8.865.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.88.

Tendencja słaba.

Prokurator Sądu Okręgowego Michałowski
OBEJMIE TEKĘ MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.
Minister Car wicemarszałkiem sejmu?

Warszawa, 2. 12. (Od wł. k.) Wczoraj prezes Sławek otrzymał w prezydjum rady ministrów do swojej dyspozycji gabinet, w którym odbył

szereg konferencyj

politycznych. Konferencje te poprzedziła długa rozmowa z pułk. Schaetzlem. Rozmowy prezesa Sławka wbrew pogłoskom prasy dzisiejszej nie wyszły poza obręb członków dotychczasowego gabinetu.

Dotąd prezes Sławek przeprowadził rozmowy z czterema członkami obecnego gabinetu, a mianowicie ministrami Carem, Czerwińskim, Kwiatkowskim i Prystorem.

Prezes Sławek ustalił obsady

najważniejszych tek

między innemi została ustalona obsada dla Ministerstwa Sprawiedliwości, które zostanie powierzone prokuratorowi Sądu Okręgowego w Warszawie p. Michałowskiemu. Dotychczasowy minister sprawiedliwości Car poświęci się pracy parlamentarnej obejmując godność

wicemarszałka sejmu.

Nadmienić należy, że w Ministerstwie Sprawiedliwości ma być utworzone stanowisko drugiego wiceministra.

POWRÓT PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.

Warszawa, 2. 12. (Od wł. k.) Dziś rano powrócił do Warszawy po dwudniowym pobycie w Spale Prezydent Rzeczypospolitej. Przyjazd Prezydenta Mościckiego wiąże się z nadzieją

rychłego sformowania

nowego gabinetu i podpisania nowych dekretów nominacyjnych. Zmiany personalne gabinetu będą dotyczyły prawdopodobnie tylko dwóch resortów. Pogłoska o utworzeniu podsekretarjatu stanu dla spraw mniejszości narodowych jest

najmniej prawdopodobna.

Jest to odświeżanie dawnych projektów, które nigdy nie były zrealizowane.

Wielka wystawa samolotów w Paryżu



przy udziale państw europejskich zgromadziła prócz aparatów ostatnie wynalazki z dziedziny lotnictwa.

—x:o:x—

Odczyt prezesa dr. Góreckiego w Szwajcarji
wobec przedstawicieli świata politycznego, finansowego i przemysłowego.

Berno (Szwajcarja), 2. 12. (Od wł. kor.). Wygłosił tu odczyt dla 50-ciu przedstawicieli świata politycznego, finansowego i przemysłowego Szwajcarji prezes Banku Gospodarstwa Krajowego

dr. Roman Górecki.

Na odczycie tym byli również obecni prezydent konfederacji szwajcarskiej i trzej ministrowie. Prezes dr. Roman Górecki podkreślił w odczycie wzrost obrotu handlowego

polsko - szwajcarskiego

oraz ruch kapitałów między Polską a Szwajcarją. Udział kapitałów szwajcarskich w życiu gospodarczem Polski stanowi zgórą 7 proc. ogólnej sumy kapitałów zagranicznych zaangażowanych w Polsce. Odczyt prezesa Góreckiego wyjdzie w druku w językach francuskim i niemieckim.

—:o:—

Tajemnica ludzkich żeber.
Aresztowanie bestjalskiego zbrodniarza

Z Równego donoszą:

Przed kilku dniami znaleziono obok przejazdu kolejowego pod Równem, zawinięte w papier kości ludzkie, m. in. czaszkę z włosami, kilkanaście żeber, 2 łopatki i szczękę. Przy zwłokach znajdowały się stare sandały i fotografja

z napisem „Mania Otomańska".

Dochodzenie ustaliło, że niejaka Mania Otomańska była służącą u jednego z miejscowych kupców, skąd przed sześciu miesiącami odeszła i wyjechała rzekomo do rodzinnego miasteczka Berezna. Dalsze dochodzenie wykazało jednak, że Otomańska nie pojechała do domu, lecz nawiązała bliższą znajomość z niejakim Wacławem Trejko.

Policja dowiedziała się o miejscu zamieszkania i

aresztowała go.

Z początku wypierał się, tłumacząc, że wcale nie znał Otomańskiej, lecz przyparty do ściany przyznał się do dokonania ohydnego czynu na tle erotycznym.

Mordercę osadzono w więzieniu.

—:o:—

Śmierć klowna na arenie.
Smutny wypadek w cyrku warszawskim.

Warszawa, 2. 12. (Od wł. k.) Podczas wczorajszego przedstawienia w cyrku warszawskim belgijski artysta Ryszard Ribos padł nagle na piasek i

przestał się ruszać.

Ribos występował z 40 tresowanemi zwierzętami. Początkowo sądzono, że jest to trick należący do numeru. Dopiero później zauważono, że Ribos

stracił przytomność.

Inni aktorzy wynieśli go z areny do garderoby, gdzie wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek anewryzmu serca. Ribos liczył 60 lat.

—:0:—

Ranna ziemianka spłoszyła bandytów.
Napad sowieckiej bandy rozbójniczej na polskiem terytorjum.

Wilno, 2 grudnia. W nocy z dnia 30 z. m. na 1 grudnia banda rabusiów przekroczyła granicę polską i dokonała napadu na dwór p. Aleksandra Szysanowicza w gminie rakowskiej.

O północy wdarli się do zabudowań uzbrojeni bandyci, którzy podając się za policjantów, spowodowali

otwarcie drzwi.

Trzech bandytów stanęło w drzwiach, reszta wtargnęła do wnętrza. Jeden z badytów strzelił na postrach, drugi zagroził bronią mieszkańcom, znajdującym się w sąsiednich pokojach. Gdy właścicielka p. Szymanowiczowa poczęła wzywać pomocy, jeden z bandytów strzelił do niej

raniąc ją w piersi.

Dzielna kobieta podniosła się po chwili i wytrąciła bandycie latarkę z ręki. Na skutek ciemności wśród bandytów powstała panika. Jeden z nich wystrzelił z karabinu, lecz na szczęście strzał ten nie był celny. W czasie zamieszania, bandyci porzucili zrabowane rzeczy i zbiegli.

Władze KOU-u zarządziły niezwłocznie pościg. Ślady wskazują, że banda udała się zpowrotem w kierunku granicy sowieckiej.

—x:o:x—

Broadway zamilkł...



Hałaśliwy Broadway nowojorski zamilkł, ale tylko na przeciąg jednej minuty, kiedy to milionowy New York postanowił uczcić „chwilą milczenia" poległych na wielkiej wojnie.

Poselstwo sowieckie w Londynie



było terenem niezwykłego skandalu. Mianowicie przekształcone ono zostało na tymczasowe więzienie dla niechcących wracać do Sowdepji czerwonych dygnitarzy.

—x:o:x—

Niebezpieczny blok państw.
Z za kulis spotkania Grandiego z Litwinowem.

Berlin, 2 grudnia. Dzienniki tutejsze podają w sensacyjnej formie wiadomość, jaka ukazała się w dzisiejszem „Paris Midi", omawiającą przyczynę i rezultaty

podróży Litwinowa

do Medjolanu.

Jak podaje dziennik ten, rezultatem konferencji Litwinowa z Grandim jest porozumienie co do uznania Rosji sowieckiej de jure także przez Węgry. Grandi przyrzekł interwencję u rządu węgierskiego w tej sprawie.

Porozumiano się dalej, iż Włochy dopomogą Rosji sowieckiej w rozbudowie jej floty wojennej

na Morzu Czarnem.

Odnośne zamówienia otrzymały już stocznie w Genui i Spezii.

„Paris Midi" stwierdza dalej, iż porozumienie włosko-rosyjskie, do którego przystąpiłaby także Bułgarja, ma na celu opanowanie Morza Śródziemnego.

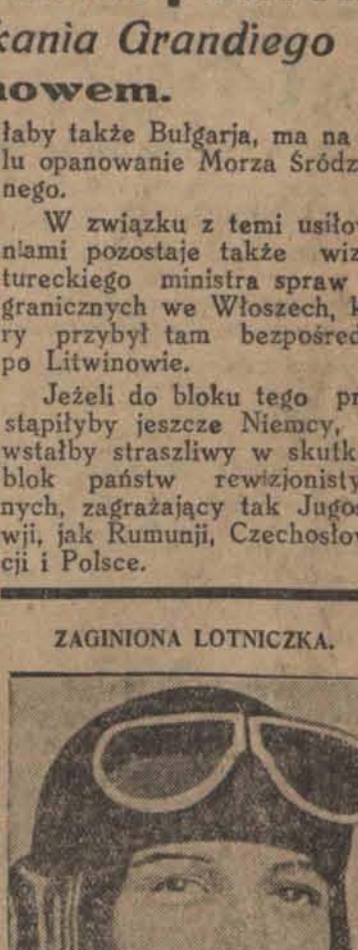
W związku z temi usiłowaniami pozostaje także wizyta tureckiego ministra spraw zagranicznych we Włoszech, który przybył tam bezpośrednio po Litwinowie.

Jeżeli do bloku tego przystąpiłyby jeszcze Niemcy, powstałby straszliwy w skutkach blok państw rewizjonistycznych, zagrażający tak Jugosławji, jak Rumunji, Czechosłowacji i Polsce.

Wiceminister Czapski
na konferencji kolejowej w Paryżu.

Warszawa, 2 grudnia. (Od wł. kor.). Wiceminister komunikacji inż. Czapski wyjechał do Paryża na kilkudniową konferencję międzynarodowego Zw. kolejowego. Na konferencji omawiane będą sprawy natury technicznej, dotyczące komunikacji międzynarodowej.

ZAGINIONA LOTNICZKA.



Miss. Keith Miller zginęła podczas samotnego lotu na terenie Havana — Floryda.

Zbrojny napad bojówki niemieckiej
na pociąg pod Kłajpedą.

Kowno, 2 grudnia. Wczoraj o godz. 7 rano pod Kłajpedą dokonano zamachu na pociąg osobowy, zdążający od Kłajpedy. Wskutek ustawienia na torze przeszkody, lokomotywa pociągu oraz kilka wagonów

wykoleiły się.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

W chwili, gdy służba kolejowa wyskoczyła z pociągu, została zasypana gradem kul przez nieznanych sprawców. — Konduktorzy w odpowiedzi wystrzelili również w kierunku napastników, którzy rzucili się

do ucieczki.

W Kownie panuje przekonanie, że zamach na pociąg miał podłoże polityczne i dokonany został przez członków organizacyj nacjonalistycznych z Prus Wschodnich.

Redukcja płac urzędniczych w Niemczech.
Rozporządzenie prezydenta Hindenburga.

Berlin, 2. 12. (Od wł. kor.). W dniu wczorajszym opublikowany został w dzienniku ustaw dekret prezydenta Hindenburga dotyczący ustaw finansowych.

Największe znaczenie

mają zarządzenia, redukcji i płac urzędniczych co w poprzednim parlamencie było nie do przeprowadzenia, w obecnym zaś — ustawę tę rząd Brüninga z pewnością przeprowadzi.

Górnicy angielscy wrócą do pracy.
Sytuacja strajkowa wyjaśnia się...

Londyn, 2 grdnia. W poniedziałek rozpoczął się strajk węglowy 92.000 górników. Klucz sytuacji spoczywa w południowej Walji, gdzie akcja żywiołów komunistycznych, żerujących wśród górników została

wczoraj opanowana.

W Zagłębiu południowej Walji, górnicy podpisali 2-tygodniowe zawieszenie broni z właścicielami kopalń. W tym okresie nie zostaną zredukowane zarobki górników.

Dalszego rozwoju wypadków należy oczekiwać w czwartek, w którym to dniu zbiera się ponownie w Londynie zarząd federacji górników.

Rząd Mac Donalda zaskoczony jest akcją strajkową Cooka. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Cook jest za kompromisem i zażegnaniem strajku generalnego.

Pożar w szpitalu.
Gryzący dym wypłoszył chorych.

Wilno, 2 grudnia. Na oddziale chirurgicznym szpitala wojskowego na Antokolu w Wilnie, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny

wybuchł pożar.

Zapaliły się zapasy waty i środków opatrunkowych w aptece. — Gryzący dym napełnił wkrótce cały gmach. Chorzy poczęli się niepokoić i wzywać ratunku. Płomienie poczęły obejmować salę, lecz dzięki energicznej akcji straży ogniowej niebezpieczeństwo zlokalizowano i ogień stłumiono.

Redaktor naczelny „Dziennika Starogardzkiego"
skazany został na 5 dni aresztu.

Bydgoszcz, 2. 12. (Od wł. k.) Naczelny redaktor „Dziennika Starogardzkiego" Waliński skazany został na 50 zł. grzywny

lub 5 dni aresztu

za umieszczenie rezolucji kongresu Centrolewu w Krakowie. Jest to pierwszy tego rodzaju wyrok na Pomorzu.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Wobec różnych fantastycznych wersyj przypuszczeń na temat zrzeczenia się mandatu do Sejmu i Senatu przez marszałka Piłsudskiego, dziś ukazało się oświadczenie klubu B. B. W. R. głoszące, że zrzeczenie się mandatu przez marsz. Piłsudskiego spowodowane zostało tem, że mandat poselski i senatorski nie może być połączony ze stanowiskiem generalnego inspektora armji, który wymaga zupełnej apolityczności i niezależności, przeto marszł Piłsudski, który chce się wyłącznie poświęcić sprawom wojska nie mógł przyjąć mandatu do Sejmu i Senatu.

(—) Wskutek komedji oszczerczego procesu przemysłowego Francja zagroziła zerwaniem stosunków z Sowietami. Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie zamierza poczynić w ciągu zimy nowe zamówienia towarów włókienniczych w polskich fabrykach. W połowie grudnia udaje się do Łodzi, Tomaszowa i Zgierza nowy przedstawiciel handlowy Sowietów w Polsce, p. Klimochin.

(—) B. poseł Norbert Barlicki ma być zwolniony za kaucją w wysokości 10 tys. zł.

(—) Odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki nastąpi 14 b. m.

(—) Były wojewoda lubelski, p. Antoni Remiszewski, po przeniesieniu do Warszawy, pozostał nadal w służbie państwowej, obejmując kierownictwo wydziału organizacji gospodarstw w ministerstwie reform rolnych.

(—) Rozeszła się pogłoska, że ostatnia rada gabinetowa zastanawiała się między innemi nad projektem amnestji dla aresztowanych w okresie wyborczym b. posłów. Podobno zadecydowano umorzyć wszelkie sprawy, wszczęte przez władze prokuratorskie przeciw opozycyjnym działaczom politycznym. Według tych pogłosek propozycja taka przedstawiona ma być Sejmowi w orędziu p. Prezydenta, odczytanem przez marsz. Piłsudskiego, który otworzy sesję budżetową Sejmu.

(—) Onegdaj zachorował na grypę wiceprezydent Rapalski i zastępuje go ławnik wydziału podatkowego L. Kuk.

W magistracie choruje obecnie na grypę kilkudziesięciu urzędników i inni mają z tego powodu dużo pracy.

Choruje również dużo robotników, zatrudnionych w instytucjach miejskich na plantacjach i przy innych robotach.

—x:o:x—

Pięć córek na wydaniu.
Protestowane weksle teścia.

Z Równego donoszą:

Znany i ogólnie szanowany p. Kamer z Ożenina wszystkiego miał poddostatkiem, a nawet i dzieci, z których kością w gardle było aż 5 córek i to wszystkie kandydatki

do zamążpójścia.

Biedził się p. Kamer nad tem jak się pozbyć swoich córek, odbywał niejedną konferencję z „szetchenami" i to nie byle jakiemi, bo aż z samego Dubna, lecz wszystko nadaremnie, bo na wydanie każdej córki trzeba było conajmniej 500 dolarów. — I przechodziły tak lata, starzały się córki. P. K. postanowił pójść z prądem dzisiejszego życia, t. j. wydać najstarszą córkę zamąż, trochę za gotówkę, a

trochę na weksle.

Dobrze zapłacony „szachten" znalazł narzeczonego, który zgodził się wziąć za żoną 200 dol. gotówką i 300 dolarów wekslami, płatnemi w ciągu 1 roku. — Młoda para zamieszkała w Zdołbunowie i małżonek cierpliwie czekał na termin płatności weksli. Niestety, wszystkie

poszły do protestu.

Zirytowany młody małżonek zebrał zaprotestowane weksle i kazał żonie natychmiast jechać do domu. Całoroczna mężatka „na weksle" wróciła pod dach rodzicielski, przywożąc ojcu jako prezent protestowane weksle.

Zrobił się krzyk i hałas. Teść ciągnął zięcia do rabinów, lecz

wszystko nadaremnie.

Młody małżonek nie chce więcej słyszeń o współżyciu ze swoją żoną, a gdy zażądano od niego zwrotu 200 dolarów, oświadczył, że współżycie przez cały rok z taką „starą malpą" powinno było kosztować 1000 dolarów.

Sprawa powędruje wkrótce do sądu.

—::-::—

Zemsta katowanego konia.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 2 grudnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Julianowskiej (w Radogoszczu) wydarzył się tragiczny wypadek. 27-letni Józef Majda, woźnica zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 115, jadąc ciężko naładowanym wozem, zaczął smagać batem

przemęczone konie.

W pewnej chwili wóz utknął w głębokiej dziurze.

Majda zaczął okładać konie ze zdwojoną energją. Miało to ten skutek, że koń uderzył woźnice kopytem w głowę. Zbroczony krwią Majda upadł na ziemię. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził uszkodzenie czaszki i wstrząs mózgu. Majdę przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Wczoraj późnym wieczorem na ulicy Wawelskiej otruła się esencją octową około 30-letnia kobieta, nieznanego nazwiska. Desperatkę przewieziono do szpitala Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej. Stan desperatki groźny. Tożsamości nieznajomej dotąd nie ustalono.

Ogłoszenia drobne.

...WZRUSZAJĄCA PROŚBA SIWEJ MATKI.

Ślub córki potentata przemysłowego.

...ed kościołem elity berliń... w wykwintnej dzielnicy ...artenu, stał przed paroma ... olbrzymi tłum. Czekano

...nielada widowisko.

...za chwilę miały zajechać ...kościół karety, przywo... uroczystość ślubną cór...nego przemysłowca i bo... Gontarda.

...będzie wyglądała panna ...jaką minę będzie miał ...y? Z ilu osób będzie ...dał orszak?

...ety zajechały. Panna mło... sześciometrowym welo...nią druhny w różowym ... Tłum szemrał z zadowo...m.

...ie gdy orszak wstępował ... schody, stało się coś nie...ewanego.

...z tłumu wysunęła się ja...obieta i z przeraźliwym ...em rzuciła się do nóg oj...ny młodej.

— To pewnie uwiedziona ...pana młodego ofiara... — ...no w tłumie.

...Nieszczęśliwa...

— Co ona woła?

— Coś o dziecku.

...nie, kobieta powtarzała ...rającym głosem:

— Zlitujcie się nad mojem ...em! Moje dziecko

jest niewinne.

...ją podniesiono zdziwie...mu wzrosło.

...nieszczęśliwa bynajmniej ...ła młodą kobietą, tylko ...ńką staruszką.

...wa przykrego incydentu ...iła się.

...d sześciu laty, naskutek ...enia przemysłowca Gon... młody robotnik Buller... skazany został na 15 lat ...nia za szpiegostwo na ...Francji.

...sześciu lat lewicowa pra...miecka domaga się rewi... procesu, twierdząc, że ... wydany został na pod... fałszywego oskarżenia: ...ściu lat baron Gontard ...e zgodzić się na konfron... Bullerjalmem, którego ...oskarżył zaocznie.

Obecnie matka nieszczęśliwe...go, dowiedziawszy się z gazet o wspaniałym ślubie córki Gontarda, przyszła go błagać w tej uroczystej dla niego chwili o litość dla swego dziecka.

Oponję niemiecką żywo poruszyła ta patetyczna scena.

Pisma twierdzą, że fakt ten wpłynie na rewizję procesu.

PANI JEST...

Zawiła afera telefoniczna.

Paryż ma stały kłopot z telefonami. Pomyłki, wadliwe połączenia, szmery, półgodzinne oczekiwania na głos telefonistki, są na porządku dziennym.— Wiedzą o tem Paryżanie. Ale cudzoziemcy muszą się do tych stosunków

dopiero przyzwyczajać.

Na tem tle wydarzył się w Paryżu następujący incydent.

Pewna Amerykanka, czekając zbyt długo na zameldowanie się telefonistki, rozgniewała się i gdy ta się zgłosiła, zawołała:

— To oburzające! W Nowym Jorku byłabym już dawno po rozmowie!

— Ale pani jest w Paryżu, a nie w Nowym Jorku — odpowiedziała telefonistka.

— Na nieszczęście! Bo skazana jestem na takie telefonistki.

— Tak? Pani nas obraża? Więc proszę posłuchać, co pani powie paryska telefonistka... Pani jest...

I tu padł bardzo obraźliwy epitet.

Amerykanka rzuciła słuchawkę i pędem pobiegła do dyrekcji telefonów na skargę.

Zaczęło się śledztwo. Dyrektor zawezwał do siebie 20 telefonistek danego odcinka sieci telefonicznej i spytał, która z nich nawymyślała Amerykance. Ale żadna nie przyznała się do winy, ani

nie wydała koleżanki.

Wówczas dyrektor wymyślił inny sposób. Odesłał telefonistki na ich miejsca i po kolei łączył się telefonicznie z każdą z nich. Zapasową słuchawkę trzymała Amerykanka.

Przy dziesiątej telefonistce zawołała:

— To ona! Poznaję ją po głosie...

Winna była znaleziona, ale czy surowo ukarana o tem należałoby może wątpić, biorąc pod uwagę ogólną niechęć paryżan do cudzoziemców.

——::-::——

Amerykanie walczą o... bułki.

Nędza w bogatej Krainie.

Bezrobocie i zima nadały Nowemu Yorkowi niezwykłe oblicze.

Od czasu pamiętnego krachu giełdowego w N. Jorku idzie już druga zima. Statystycy twierdzą, że depresja gospodarcza uleg nie zmianie, lecz miljony bezrobotnych, którzy nie karmią się cyframi, utracili już wiarę w lepsze jutro. Widzą przed sobą jeszcze długie miesiące

nędzy i braków.

W Europie każdy wyobraża sobie Amerykanina jako bogatego „businessmana". Lecz „wuj Sam" ma różne oblicza. Dość jest obecnie przejść się po N. Jorku, by przekonać się, że jest wielu biedaków w Ameryce.

W dzielnicy kolejowej, zdala od wspaniałej Broadway, w tak zwanej 6-ej ulicy, widzi się stale tłumy ludzi, którzy, marznąc, czekają na pracę. Oczekują, by na czarnych tablicach biur pośrednictwa pracy ukazały się białe, papierowe kartki ,oznajmiające o wolnem miejscu — jakiemś zajęciu.

Do najcięższej, najgorzej płatnej pracy zgłaszają się kandydaci, których powierzchowność zdradza, że nie zawsze trudnili się podobnem zajęciem. W tym kraju bogatym, gdzie życie jest tak drogie, gdzie prawo dozwala aresztować jako włóczęgę każdego, kto nie ma

kilku dolarów w kieszeni

spotyka się dziś legjon bezrobotnych, z których każdy obnosi plakat z napisem, że podejmie się każdego zajęcia za cenę dziesięciu dolarów na tydzień.

Jednak nawet za dziesięć dolarów na tydzień znaleźć nie można pracy, a tem bardziej za dwadzieścia i pięćdziesiąt. Drobne oszczędności stopniały. Wszystko, co z domu sprzedać było można lub zanieść do lombardu, znikło. Skromne, ale dostatnie domy, w kuchni których stała lodownia, odarte zostały z prowizyj. Lodownia świeci pustkam, a w Ameryce jest to równoznaczne z faktem, że w domu zapanował głód.

Widuje się miejscami cały blok domów, opasanych ciemną ,ruchomą wstęgą ludzką. Nie są to tradycyjni nędzarze innych wielkich miast: ubrani przyzwoicie. Pomimo to mają puste żołądki i czekają w ogonku, by zasiąść mogli do drewnianego stołu, przy którym organizacja dobroczynna rozdaje darmowo grochówkę z fasoli bostońskiej.

Ten obraz nędzy ludzkiej robi tutaj bardziej

przygnębiające wrażenie

niż gdziekolwiek indziej, bowiem Ameryka jest tradycyjnym krajem bogactwa i „jednakowych nieograniczonych możliwości" dla wszystkich...

Ameryka, zresztą, zawsze miała swoich nędzarzy — głównie przybyszów z za oceanu, lecz wkrótce dostawali pracę, zwłaszcza latem, w zakresie rolnym.

Obecnie zarówno rolnictwo jak i przemysł podupadły. Władze zaniechały w swoim czasie zaradzenia bezrobociu i dzisiaj liczba bezrobotnych wzrosła do ogromnej cyfry. W związku z tem stowarzyszenia dobroczynne, poszczególni filantropi, władze, wielkie banki i drobni sklepikarze — wszyscy zarówno zajęli się

sprawą bezrobotnych.

Zamożny handlowiec postanowił dać po jednym „nickel" (dwadzieścia groszy) pierwszym bezrobotnym, których zobaczy. Umieścił się na rogu ulicy i wykonał swój zamiar, dozwalając wielu biedakom napić się po szklance gorącej kawy.

Girlsy teatrzyku na Broadway postanowiły ofiarować cotygodniową gażę jednodniową na korzyść bezrobotnych.

Któregoś dnia piekarz z Brooklynu, chcąc w sposób praktyczny zaradzić biedzie, zajechał samochodem ciężarowym, naładowanym bułkami, pod jeden z mostów i rozpoczął rozdawnictwo pieczywa. Tłumy głodnych rzuciły się na piekarza. I któżby przypuszczać mógł, że Amerykanie bić się będą o bułki? Doszłoby bowiem do bójki, gdyby policja, uprzedzona zgóry, nie utrzymała porządku.

Właściciel jednej z wielkich owocarni wpadł na szczęśliwy pomysł. Obiecał darmo udzielić każdemu bezrobotnemu, który się do niego zgłosi, skrzynię jabłek. Pomyślał, że strata byłaby niewielka, gdyby zgłodniały bezrobotny zjadł jabłka, lecz gdyby je sprzedał z zyskiem, mógłby przyjść na być drugą skrzynię itd. Bezrobotny kupuje taką skrzynię za dwa dolary, a sprzedając jabłka po sztuce, ma od dwóch do trzech dolarów zysku na skrzyni. Tysiące bezrobotnych w N. Jorku zajęło się sprzedażą jabłek, znajdując

chętnych nabywców.

Stają na rogach. Plakat umieszczony nad skrzynią, głosi lakonicznie:

— Bezrobotny! Kupujcie jabłka!

Jabłka mają nadzwyczajny popyt. Skrzynia opróżnia się w ciągu kilku godzin. Nigdy jeszcze nie spożywano tylu jabłek w N. Jorku, co obecnie.

Trzeba pozbyć się fałszywej dumy, by sprzedawać darowane jabłka na rogach ulic. Potrzeby życia jednak są nad wszystko silne.

Jest wielu jeszcze nędzarzy, wstydzących się żebrać. Władze miejskie zrozumiały konieczność wspierania ukrytej nędzy, bowiem szereg samobójstw zwrócił uwagę na jej tragedję. Burmistrz N. Jorku, Mr. Walter przeprowadził wniosek, że naleby udzielać natychmiastowej pomocy w podobnych wypadkach. Uruchomiono część policji w tym celu dla wywiadów i policjanci — Irlandczycy wykonali powierzone im zadanie wykrycia wstydzącej się żebrać nędzy z wielką delikatnością i umiejętnością. Pierwsze czeki władz municypalnych już dostały się

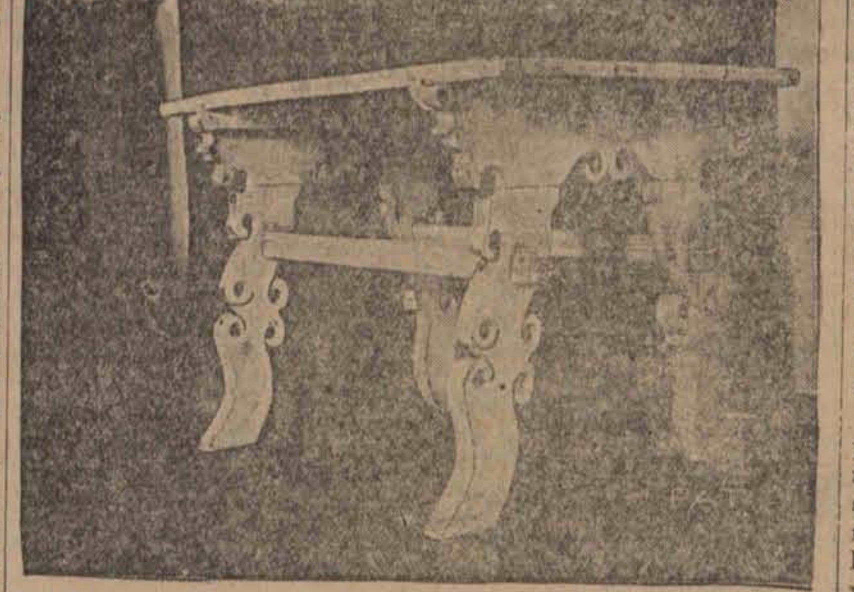
w ręce biedaków.

Z tego zgodnego z prawdą opisu nie należy wyciągać czarnego wniosku, że Ameryka znajduje się w przededniu ruiny. Życie w N. Jorku wre po dawnemu z całym jego przepychem, aczkolwiek jest życzeniem prezydenta Hoovera, by zabawy w Waszyngtonie ograniczono do minimum. Wszyscy, świadomi warunków życia w Ameryce, wiedzą, że dobrobyt powróci. Tylko, że ogólny kryzys gospodarczy dotknął także Amerykę i to sprawodziło nędzę, dotychczas tutaj nieznaną.

Nie widziano dotąd wypadku, podobnego do tego, który niedawno miał miejsce, gdy starzec osiemdziesięcioletni na ulicy ofiarował do sprzedaży jedyną swoją koszulę, a potem z głodu zmarł w szpitalu.

——:o:——

Z Muzeum Śląskiego w Katowicach.



Dział etnograficzny. Stół — dzieło śląskiej sztuki ludowej.

——x:o:x——

...skup wśród róż.

Oryginalne przyjęcie w Indjach.

...oszą z Kumbakonam, w ... że d. 3 z. m. katolicka ... tej miejscowości zgo... swemu dawnemu pro...owi, a obecnie biskupo... Salem serdeczne przyję... nacechowane wschodnią ...ością.

Po wyjściu z dworca kolejowego, Mgr. Enrico Prunier ozdobiony kwiatami, odprowadzony był do ubranego

różami samochodu.

Przez całą drogę do katedry biskupowi, który musiał zatrzymywać się przed udekorowanemi domami chrześcijan i wchodzić do nich, towarzyszyły dźwięki muzyki i wystrzały na wiwat.

Msgr. Prunier mianowany jest biskupem w Salem dekretem Kongregacji propagandy z 26 maja r. b. Nowa djecezja Salem powstała z części djecezji Kumbakonam.

Szafirowy pająk

...UR MILLS. Przedruk wzbroniony.

Przekład autoryzowany. 31)

...zy pani jest absolutnie ... że oni się nie domyśla... pani? — zapytał ponow...

...bsolutnie.

...ąd ta pewność?

...e mają żadnej podstawy. ...działam im wszystko... ...ukrywając.,

...e rozumiem. Przecież nie ...ziała im pani o szmarag...

...e rozmawialiśmy o szma... ...h, tylko o panu. Nie było ...y mówić o szmaragdach. ...n o nich nie wspominał. ...dział tylko, że pan jest za... ...y w intrygę polityczną i ...pana śledzić i potem ... raport w Sajgonie. Tak ...iłam, dodając, że podług ...osądzenie było niesłusz... pan nie ma nic wspólne... polityką. Oprócz tego po...ałam jeszcze, że pan jest ...cy ... dyrektor co na to powie ... ...śmi...! się. Ale teraz wie jak rzeczy stoją, prawda? Czy nie dobrze zrobiłam? Teraz nie będzie mnie o nic podejrzewał.

— Jabym sądził, że przeciwnie.

— Dlaczego? Gdybym udała, że pana nienawidzę i onby odkrył, że to nieprawda, byłoby gorzej. Tak jak rzeczy stoją nie ma czego podejrzewać.

Moore'owi przyszło na myśl, czy szofer nie dostał rozkazu wywiezienia ciał ich obojga, po zamordowaniu w Cholonie, za miasto i wyrzucenia ich do rowu. Nasuwało się również pytanie, czy Ninon nie oddała się na łaskę i niełaskę tongu swojem naiwnem wyznaniem złożonem na ręce przedstawiciela Nygugena w Sajgonie. Teraz nie mógł jej ufać.

Auto wjechało w główną arterję Cholonu i zatrzymało się przed trzypiętrowym budynkiem, rozjaśnionym licznemi światłami. Musiała to być chińska restauracja.

Drzwi otworzył potwornie otyły Chińczyk, obnażony do pasa. Denis nie mógł się zorjentować, czy to był właściciel restauracji, witający ich w zwykły sposób, jako gości, czy też ktoś specjalnie oczekujący ich przybycia.

— Państwo — góra — rzekł Chińczyk.

Rzeźbiarz wskazał schody, grubas skinął głową i ruszył przodem. Na drugim podeście zatrzymał się i wskazał dwoje drzwi. Na tem widocznie skończyła się jego rola, bo zniknął.

Denis stał, nasłuchując. W powietrzu czuć było słaby zapach opjum, z pokoju w głębi dochodził nosowy śpiew chińskiej dziewczyny, a z drugiej strony korytarza przeraźliwe zawodzenie chińskiej orkiestry. W pokoju na lewo dzwoniły pieniądze. Jednem słowem wszystkie cechy chińskiej restauracji były w komplecie: opjum — hazard — śpiewające dziewczęta. Tylko za drzwiami, które wskazał przewodnik, nie dochodziły żadne odgłosy.

A więc tu obradował straszliwy **tong**, który prześladował go tak niemiłosiernie od kilku tygodni! Gdy Ninon powiedziała mu w samochodzie, dokąd jadą, doznał uczucia podobnego do strachu. Jechać w pojedynkę w samo serce chińskiego miasta i wyzwać **tong** w jego gnieździe było postępkiem więcej niż lekkomyślnym. Ale w tej chwili Denis nie czuł w sobie ani cienia obawy, tylko przemożną ciekawość. Pchnął energicznie drzwi.

Znalazł się w sporym pokoju ze stołem pośrodku, koło którego siedziało trzech ludzi. — Dwaj mieli na sobie tradycyjne stroje Annamitów z wyższych klas, to jest długie jedwabne, czarne kubraki, białe spodnie i małe, okrągłe, czarne czapeczki, trzeci — jaskrawożółtą szatę, podobną krojem do habitu mnicha. Dwaj byli w średnim wieku, trzeci, siedzący w środku, był bardzo stary, twarz miał pomarszczoną jak rodzynek i białe jak mleko bokobrody spadające na piersi.

Na widok Moore'a starzec wstał, złożył razem ręce i potrząsnął niemi trzy razy. Było to tradycyjne pozdrowienie jego ludu, które może było groteskowe, ale rzeźbiarzowi podobało się, jako typowo wschodnie i pełne prostoty i godności, obcej zwykłemu podaniu ręki.

Ale pierwsze słowa starego zbiły go z tropu.

— Nygugen zapowiedział nam na dzisiaj twoje przybycie. Proszę, siadaj.

Na Ninon nie zwrócono uwagi. Denis spojrzał na nią, na co starzec, nie pozdrawiając jej, wskazał sofę w rogu.

— Przyniosą jej herbaty i słodyczy — rzekł krótko i przyciągnąwszy czwarte krzesło do stołu, poprosił rzeźbiarza, aby usiadł.

Ninon skierowała się ku sofie, a Denis usiał na krześle.

— Niech djabli wezmą tego Nygugena! — myślał. — Więc on zapowiedział **tongowi** moją wizytę! Zdaje się, że odtąd nie będę miał spokoju od skośnookiej, żółtej małpy. — Ale postanowił nie zdradzić się przed **tongiem** z żadnemi uczuciami.

Jak dotąd przemawiał tylko starzec. Dwaj pozostali siedzieli w zupełnem milczeniu. Siwobrody wskazał najprzód towarzysza, ubranego tak samo, jak on w czarny, jedwabny kubrak i miałe spodnie.

— Doktór Than Hai. Doktór mówi tylko po annamicku i po łacinie, ale ja będę służył za tłumacza. Doktór jest głową naszej narodowej szkoły medycznej w Annamie, której metody mają być lepsze, niż te nowoczesne, przyniesione na Daleki Wschód przez białe rasy.

Doktór Than Hai skłonił się, ale nie potrząsnął rękoma tak starzec. — Ten ostatni zkolei zwrócił się do osobnika w żółtych szatach.

— Gia — Long — przedstawił. — Jeden z ojców naszego kościoła. W twoim kraju byłby biskupem. I on nie mówi żadnym językiem europejskim.

Kościół i medycyna! — pomyślał rzeźbiarz. — Zaiste potężne przymierze. — Skłonił się kapłanowi, który odpowiedział ledwie dostrzegalnem poruszeniem głowy. Denis wyczuł, że obaj, kapłan i doktór byli nastrojeni względem niego zdecydowanie wrogo. Ale nie było sensu okazywać, że to zauważył.

— Gdzie czcigodny ojciec nauczył się tak dobrze po angielsku? — zapytał starego?

— Byłem kilka lat w Londynie.

— W Londynie! — w wyobraźni Moore'a zamajaczył brudny zajazd na Limehouse.

— Tak. Byłem kucharzem u Carltona — specjalistą od gotowania ryżu. Jak wiesz, jest to ulubiona strawa mojego ludu. Ale musisz być głodny po podróży. Zamówiłem potrawę, która będzie ci pewnie smakowała.

Starzec wziął drewnianą łyżkę i stuknął nią w stół. Wszedł sługa, ten sam prawie nagi tłuścioch, który otworzył drzwi.

Wszedłszy, upadł na kolana dotknął przepisowo trzykrotnie czołem podłogi i klęcząc, wysłuchał rozkazów. d. c. n.

Romans rektora z modelkami.

Osobliwy strajk.

Z Berlina donoszą: „Berliner 8 Uhr Amendblatt" donosi z Drezna, że na tamtejszej państwowej akademji sztuk pięknych wybuchł strajk studentów

na niecodziennem tle.

Mianowicie rektor uczelni radca tajny prof. Vrba utrzymywał bliskie stosunki z modelkami uczelni i wcale tego nie ukrywał, co oczywiście wywołało zgorszenie wśród słuchaczy. Na doniesienie skierowane do saksońskiego ministerstwa oświaty prof. Vrba ukarany został grzywną w kwocie 500 marek i otrzymał naganę, co jednak nie zadowoliło poczucia moralności studentów, którzy domagając się natychmiastowej dymisji swego rektora, zastrajkowali.

——:o:——

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Inspektorat artystyczny przy urzędzie inspekcyjno-budowlanym magistratu nie aprobuje projektów szyldów blaszanych, przeznaczonych do zawieszania w śródmieściu. Zwłaszcza na Marszałkowskiej, Krakowskiem Przedmieściu, Nowym Świecie, Al. Ujazdowskich i Al. Jerozolimskich wymagane jest wykonywanie szyldów ze szkła, blachy mosiężnej i t. d. Zawieszanie szyldów blaszanych w tej części miasta nie jest tolerowane i są one usuwane w drodze administracyjnej z nakładaniem kar.

•

Z powodu 70 rocznicy i 50-lecia pracy twórczej Ignacego Paderewskiego odbędzie się ku czci wielkiego muzyka akademja-koncert dnia 14-go grudnia r. b. w Resursie Obywatelskiej.

•

Sekretarz rady miejskiej w Budapeszcie zwrócił się do magistratu m. stoł. Warszawy z propozycją urządzenia przedstawień przez Operę warszawską w Budapeszcie i w innych miastach na Węgrzech. Opera budapeszteńska dałaby przedstawienia w Warszawie i w innych miastach Polski. Propozycja ta obejmuje jednocześnie występy chóru budapeszteńskiego „Budai Dalarda".

•

W pierwszych dniach grudnia rozpocznie się w Warszawie doroczna lustracja wszystkich lokali rozrywkowych, a więc teatrów, teatrzyków i kinematografów. Lustracja ta obejmie po raz pierwszy szkoły tańców towarzyskich i sale zabaw tanecznych. Lustracji dokonywać będzie w każdem starostwie specjalna komisja złożona z przedstawicieli starostwa grodzkiego, magistratu, straży pożarnej i policji. Komisje wydawać będą na miejscu zalecenia. Prace komisji potrwają około miesiąca.

•

Tramwaje miejskie, jako wielkie przedsiębiorstwo, obsługujące całe miasto, nie mogą obejść się, chociażby w ciągu jednego roku bez pewnych inwestycyj, których wymaga prawidłowy rozwój tej instytucji użyteczności publicznej. Również w roku przyszłym, aczkolwiek dotychczas większe kredyty na ten cel nie są jeszcze zapewnione, poczynione będą kroki, aby najkonieczniejsze inwestycje były wykonane. Wkrótce nastąpi przedłużenie trzech linij tramwajowych.

•

Z okazji istnienia 15-lecia Tow. Bratnia Pomoc stud. uniw. warsz. zawiązał się komitet obchodu. W skład komitetu wchodzą zaproszenia przez zarząd Bratniej Pomocy, pp. prof. dr. Michałowicz (rektor uniwer. warsz.), J. E. ks. biskup dr. Szlagowski, prof. Brzeski, prof. Jaara, prof. Kryński, prof. Przychocki, prof. Rostkowski, dr. Wayda, mg Kempfi. Uroczystości związane z obchodem odbędą się dnia 14 grudnia r. b., na które złożą się: nabożeństwo w kościele akademickim, poświęcenie sztandaru Bratniej Pomocy, akademja w auli uniwersytetu, oddanie hołdu poległym w walkach o niepodległość Polski żołnierzom-akademikom.

•

Wydział finansowy magistratu m st. Warszawy rozsyła nakazy płatnicze na podatek od zbytku mieszkaniowego na starych blankietach P. K. O. Kasy nie przyjmują tych blankietów, co naraża płatników na koszt, stratę czasu, przepisywanie i dwukrotne wystawanie w ogonkach

Syn złamał matce rękę.

Napad w stodole.

Z Piotrkowa donoszą:

W tutejszym Sądzie Okręgowym była rozpatrywana sprawa Piotra Kościelniaka, mieszkańca wsi Kobiele, oskarżonego o pobicie rodzonej matki na stępstwem czego

było złamanie ręki.

Sprawa przedstawia się w świetle dowodów następująco:

Piotr Kościelak, znany z życia awanturniczo-hulaszczego, nie mógł darować swym rodzicom, iż ci zapisali większą część majątku młodszemu synowi Józefowi, spokojnemu i pracowitemu rolnikowi pomagając mu jednocześnie w gospodarowaniu. Postanowił więc Piotr zemścić się. Okazja taka nadarzyła się pewnego dnia gdy matka była sama w stodole brata, Józefa.

Zwyrodniały syn rzucił się z kijem na bezbronną kobietę — matkę i tak ją pobił dotkliwie, że aż złamał rękę. Za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała stanął zwyrodniały syn przed Sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

—::-::—

Łodzianie także lubią wygodę.

A Warszawa nie chce tego zrozumieć.

Łódź, dn. 2 grudnia. Upośledzenie Łodzi pod względem komunikacyjnym, poparte masą dowodów rzeczowych — było już niejednokrotnie tematem skarg sfer przemysłowo-handlowych naszego miasta, które każdego niemal roku, w czasie układania przez władze centralne nowych rozkładów jazdy

interwenjują w Warszawie.

Dotąd żaden z dezyderatów przemysłowej Łodzi, jeśli chodzi o kwestję komunikacji nie został należycie załatwiony.

Utrwala nas w tem przekonaniu nowy wypadek, który notujemy ku uwadze dyrekcji w Warszawie.

Od pewnego czasu do Zakopanego wyjeżdża o godz. 22.55 z Warszawy pociąg osobowy, który posiada kilka wagonów I, II i III klasy, gdzie miejsca

są numerowane.

Miejsca te zamawiać można za opłatą dwóch złotych w Warszawie.

Pociąg ten zatrzymuje się w Koluszkach w celu zabrania pasażerów zdążających z Łodzi do Zakopanego.

Rezultat jest taki, że wszystkie miejsca numerowane są wykupione przez warszawiaków i wobec tego łodzianie są pozbawieni tej wygody. Godnem jest uwagi, że w Łodzi nietylko z powodu braku miejsc numerowanych nie można otrzymać takiego, ale wogóle w Łodzi numerowanych

nie można dostać.

Monopol na to ma tylko Warszawa.

Jest to wysoce niesłuszne. Główna dyr. w Warszawie winna sprawę tę tak uregulować aby i łodzianie mogli korzystać z tej wygody.

Najwłaściwiej byłoby w Warszawie zarezerwować przedziały dla łodzian i w ten sposób kwestja zostałaby całkowicie rozwiązana.

—:o:—

KRATECZKI.

14 PACZEK TYTONIU.

Złodziej za bufetem.

Skończyły się wybory i nastała nowa era: era grypy. — Gdyby pieniądze były tak rozpowszechnione jak grypa, byłoby na świecie rajsko i rozkosznie. Niestety tak nie jest. Natomiast każdy już miał, albo będzie miał grypę. Jest to tak pewne, jak to, że dzisiaj zaprotestowano conajmniej 2 tysiące weksli. Dawniej, za dobrych czasów „ruska" ludzie chorowali na influenzę. Podczas wojny na hiszpankę, gdy już im znudziła się hiszpanka nazwano przeziębienie japonką. Po wojnie wynaleziono jeszcze nowszą nazwę: grypa. Co zastąpi grypę nie wiem, wiem jednak, że niema takiej choroby, którejby lekarz nie nazwał grypą. Naturalnie lekarz Kasy Chorych. — Taki młody człowiek przychodzi do chorego, staje o trzy kroki od niego, nie pyta ani co go boli, ani czy ma gorączkę, tylko mówi tonem nie znoszącym dyskusji: grypa jak wół.

Dlaczego akurat grypa? Bo ci młodzi ludzie wobec epidemji grypy i konieczności odbycia dziennie 5479 wizyt nie mają czasu na zbadanie chorego. — Dlatego, że Kasa Chorych ze swoimi wszystkimi specyfikami nastawiona jest teraz wyłącznie na grypę, nie można więc robić zamieszania w aptekach Kasy Chorych stwierdzeniem innej choroby.

Grypa zresztą, w każdym razie tegoroczna grypa wyborcza (grypa co roku jest inna) jest bardzo łagodna i potulna.— Chorego nic nie boli, prócz kieszeni, tyle tylko, że ma podwyższoną temperaturę. Ale przecież to nikomu nie przeszkadza.

Bohater dzisiejszych krateczek nie miał grypy, gdy popełniał swoje przestępstwo, jednak między nim a powyższem zachodzi niewątpliwy związek, gdyż z pewnością jeśli Władysław Krzyś w tej chwili właśnie nie choruje na grypę, to zachoruje na nią jutro, a najpóźnie pojutrze.

POŚCIG.

Dnia 12 sierpnia r. b. Józef Biesiekierski, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Ceglanej usłyszał w onym sklepie szmer chociaż uprzednio nie słyszał umieszczonego przy drzwiach wejściowych dzwonka alarmowego. Biesiekierski siedział w pokoju przy sklepie i zaciekawiony tem zjawiskiem uchylił cichutko drzwi i zajrzał do sklepu. Narazie nic nie zauważył, gdy jednak wszedł za bufet, z za skrzyni, w której była przechowywana mąka wyskoczył jakiś wysoki i młody osobnik i zgrabnie uciekł ze sklepu. Biesiekierski i kilku przechodniów zaczęło gonić złodziejaszka i schwytano go też niebawem. Przy złodziejaszku, którym okazał się 23-letni Władysław Krzyś, znaleziono 14 paczek tytoniu, kilka paczek herbaty i 31 złote, które wyciągnął z szuflady.

Policja zatrzymała Władzia Krzysia i oddała do dyspozycji Sądu Powiatowego, który skazał go na 4 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Teatr Miejski.

„KONTO X"

Komedja w 3-ch aktach M. Olsterreicherra. Przekład Marcelego Wileckiego.

Wśród komedyj, a raczej: wśród dobrych komedyj, rzeczywiście wesołych i dowcipnych, Francuzi nie mieli dotychczas konkurencji. Jednakże wiedeńczyk Oesterreicher postawił swoje „Konto X" w rzędzie najkapitalniejszych komedyj europejskich. Znakomita budowa sztuki, oparta o świetną znajomość sceny, żywość akcji i djalogu, wiele dowcipu i zabawnych sytuacyj — oto składniki dobrej komedji, składniki, których niestety tak często brak naszym

komedjom rodzinnym.

Komedja Oesterreichera wzbudza podejrzenie, że autor jej jest adwokatem, adwokat bowiem i jego dependent imépan Pluskiewka, to dwie najbardziej dodatnie postacie komedji, której tłem jest stara arystokracja austrjacka bez osłonek, w całej swej okazałej płytkości, pełnej przesądów i nieznajomości współczesnego życia.

Na tle całkiem nie romantycznej a zbiedniałej rodziny arystokratycznej, której niezwykłą radość wywołuje przemiłe wspomnienie „przedwojenne", że synalek narobił karcianych długów, na tle więc tych ludzi dalekich od życia i zwykłych ludzkich uczuć stawia autor współczesnego, z „niższych" sfer pochodzącego, a pełnego romantyzmu powojennego młodego adwokata.

Oesterreicher jest dla starej arystokracji wiedeńskiej bezlitosny. Chłoszcze ich — to prawda, ale robi to w sposób tak wesoły, tak zabawny, że widz nie zdaje sobie z tego sprawy i bawi się znakomicie, jak na najlepszej farsie francuskiej. — Wiedeński autor daje zresztą więcej pierwiastków szlachetnych, niżby to uczynił jakiś autor paryski.

Reasumując — komedja wiedeńczyka posiada znakomite walory i jest jedną z najlepszych komedyj ostatnich lat. Do powodzenia sztuki i jej walorów przyczynia się niewątpliwy doskonały przekład Marcelego Wileckiego, któremu należy się uznanie, że przyswoił scenie polskiej pogodną i świetnie napisaną komedję.

Sztuka posiada kilka ról popisowych, co również jest jej zaletą. Całkowicie uwypuklić jej wszelkie zalety może tylko gra pierwszorzędna, mistrzowska, w stu procentach potrzebie tej odpowiedział przedewszystkiem p. Konstanty Tatarkiewicz — kapitalny w masce, wspaniały w grze wycyzelowanej i inteligentnej. Słowa uznania należą się również p. Śliwińskiemu, artyście o dużych zdolnościach i grze bardzo opanowanej, co zwłaszcza u młodego aktora jest zaletą bardzo poważną. Uroczo wyglądała p. Woskowska Zofja, doskonale interpretująca rolę Zuli. P. Szubert z powodzeniem wywiązał się z roli Pluskiewki. Pozostali wykonawcy z Dunajewską, Michalakiem, Madalińskim, Łapińską, Mrozińskim, Butkiewiczem na wysokości zadania. Reżyserja bez zarzutu. Dekoracje dobre.

St. Sap.

—:o:—

Przejazd kolejowy przy ul. Rokicińskiej

zostanie zmechanizowany.

Łódź, 2 grudnia. Przed kilkoma dniami do Magistratu m. Łodzi zwróciły się Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana z prośbą o przedłużenie prawa korzystania z bocznicy kolejowej, łączącej fabrykę tej firmy ze stacją Łódź - Fabryczna, a to na skutek tego, iż prawo to wygasa z dniem 1 stycznia roku 1936.

Jak się obecnie dowiadujemy Magistrat m. Łodzi zgodził się na przedłużenie Zjednoczonym Zakładom

prawa korzystania

z istniejącej bocznicy kolejowej o 10 lat, t. j. do 1 stycznia 1946 roku.

Udzielając tego rodzaju zezwolenia Magistrat poczynił szereg zastrzeżeń odnoszących się do bezpieczeństwa publicznego i ruchu ulicznego, które dotąd szwankowały na t. zw. przejazdach.

Pierwszym warunkiem [...] miejskich — to zabezp[...] przejazdów na ulicach [...]skiego i Rokicińskiej.

Oba te przejazdy, k[...] tąd obsługiwane są ręc[...] staną zmechanizowane [...] później do 1 stycznia 1[...]

Co do pozostałych [...]dów, które leżą na [...] mniej ruchliwych, to M[...] zastrzegł sobie, że z [...] zwiększenia się w tych [...]scach ruchu ulicznego, [...]ne musiały być również

zmechanizowane.

Niezależnie od tego M[...] zażądał, aby na przejaz[...] dnorazowa przerwa w [...]licznym trwała najwy[...] minuty. Obecnie bowie[...]rza się, że przekracza [...]nut 10, co w ruchu [...] jest niedopuszczalne.

—::-::—

„Sprawy rodzinne"

wepchnęły chłopca do gro[bu]

Z Wilna donoszą:

Podczas ćwiczeń szkolnych w strzelnicy Przysposobienia Wojskowego w Nowej-Wilejce, jeden z ćwiczących się uczniów Edmund Pieczukanis wystrzałem z karabinu w pierś usiłował

popełnić samobójstwo.

17-letniego desperata natychmiast przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba w Wilnie.

Desperat pozostawi[ł] [kart]kę do swej nauczy[cielki] Skwacharskiej, treści [następu]jącej:

„Pamiętajcie, że co [ze] się ze mną stanie, to p[owodem] będą sprawy rodzinne".

Policja prowadzi do[chodze]nie w celu ustalenia p[owodów] tego desperackiego kro[ku mło]dego chłopca.

4 lata ciężkiego więzienia

za namawianie do krzywoprzysięstwa

Z Chojnic donoszą:

Przed tutejszym Sądem Okręgowym odpowiadali za krzywoprzysięstwo 29-letni Stanisław Marmurowicz z Chojnic zamieszkały w Bydgoszczy i 36 letni Ignacy Dolata, zamieszkały w Kujawach powiatu wągrowieckiego. Sąd skazał Marmurowicza za krzywoprzysięstwo

na trzy lata

ciężkiego więzienia [...] za namawianie do krzy[woprzy]sięstwa.

Poza tem obydwaj [...]ni wyrokiem sądu po[zbawieni] zostali praw obyw[atelskich] przez 5 lat i skazani [na] utratę zdolności skład[ania ze]znań w charakterze św[iadków] lub biegłych.

—:0:—

EMIL SOLARI.

TAJEMNICA LASU.

—:o:—

Alina i Gaston spotkali się w lesie.

On miał dwadzieścia cztery lata, ona dziewiętnaście i sąsiadowali ze sobą podczas wakacyj.

Paryżanie z krwi i kości oboje, przyjechali tu każde ze swoją rodziną na cały przeciąg owego błogosławionego czasu, którym są wywczasy letnie.

Każda rodzina mieszkała w oddzielnej willi.

Młoda para zdążyła już poflirtować ze sobą, jakkolwiek bardzo jeszcze nieśmiało. Dziś nie wyznaczyli sobie schadzki w lesie. Broń Boże! Mieli tylko — jednocześnie prawie — jednę i tę samą myśl: przejść się trochę po lesie...

Pragnienie aż nazbyt zrozumiałe i naturalne zresztą: było przecież tak gorąco... nie można wyobrazić sobie w upał błogostanu gdzieindziej jak w cieniu drzew...

Alina więc na swoją rękę, Gaston na swoją poszli samorzutnie szukać ochłody w lesie i oto spotkali się twarzą w twarz na zakręcie ścieżki.

Alina odczuwała właśnie pewną trwogę w tej uroczystej ciszy leśnej. Gastonowi zaś, niebojaźliwemu wprawdzie ciążyła jednak samotność.

To też radosnym odruchem zbliżywszy się do siebie, razem już spacerowali po lesie, rozmawiając o rzeczach zwykłych i banalnych skąd inąd, lecz pełnych uroku dla nich, stojących u wrót miłosnej ekstazy...

— Jaka piękna pogoda! Nieprawdaż, panno Alino?

—Nazbyt gorąco tylko, panie Gastonie!

— Ale w tym cieniu...

— Jest rozkosznie!.. — dokończyła Alina. Słodki jej głosik upojnem echem odbił się w sercu młodzieńca, który gorącem jak promień słońca spojrzeniem pięknych szafirowych oczu objął wdzięczną postać panienki.

Tak gawędząc szli niespostrzeżenie dla siebie wgłąb lasu i znaleźli się niebawem — zmęczeni trochę — u szczytu wzgórza pokrytego bujną miękką trawą, pod baldachimem zielonych koron drzewnych.

Otaczał ich zewsząd las, pełen szmaragdowych świateł i mocarnych pni.

— Usiądźmy tutaj — odezwała się Alina z czarującym uśmiechem na twarzy.

—Usiądźmy — zgodził się Gaston, któremu uśmiech towarzyszki piękniejszy był od jutrzenki.

— Słuchajmy mowy lasu... — szepnęła Alina po chwili milczenia.

Wsłuchali się tedy w tę uroczystą ciszę leśną pełną przeróżnych dźwięków: cichszych, głośniejszych, przeciągłych, urywanych i krótkich: szmeru ptasich skrzydeł w locie, szelestu liści na drzewach, trzasku gałęzi, borowej kapeli wielostrunnych tonów...

— Słuchajmy!.. Słuchajmy!.. powtarzała panienka w uniesieniu, podczas gdy zefirek lekki muskał ją po rozpromienionej twarzyczce.

— Ccccicho!.. — szepnęła nagle — jakieś zwierzę w dolinie!..

Rzeczywiście. U stóp wzgórza na murawie stał mały królik, który wyskoczywszy z niewidocznego schronienia, węszył powietrze ruchomym swym noskiem i nie czując nic prócz woni świeżej trawy — wiatr bowiem dął od niego ku młodej parze — zabrał się do skubania soczystej zieleni.

— Co za przemiły widok! — zachwycała się Alina, nachylając się do ucha Gastona, w cichym szepcie

— Prześliczny! — przyznał młody człowiek naśladując gest panienki, przyczem musnął zlekka wargami brzeżek jej uszka jak gdyby w nieśmiałym pocałunku.

— Cccicho!.. skarciła go Alina — objąwszy zmieszanem spojrzeniem — słyszy pan — dodała — jak królik chrupie trawę?

— Tak!..

Szeptali pochyleni ku sobie i oczarowani zbliżeniem. Wtem Alina otrząsnąwszy się z wrażenia nastawiła uszu.

— Czuję jakiś oddalony i silny zapach — zauważyła.

— Ja nie! —odparł Gaston, węsząc powietrze.

— Ależ tak! Pachne futrem — upierała się panienka, jako istota o subtelniejszych zmysłach -

Coś rudego jednocześnie ukazało się pod drzewem, pełzając w stronę królika.

— Pies! — szepnęła Alina.

— Nie. Lis! — sprostował Gaston.

— Ach! Niegodziwe zwierzę pożre królika! — przeraziła się Alina. — Nastraszmy je!

— Nie! Obserwujmy życie boru — odparł Gaston, obejmując ją wpół.

Alina zahipnotyzowana widokiem lisa skradającego się do królika nie broniła się.

— Trzeba!.. Trzeba!.. — szeptała raz po raz bezradnie, przejęta zarówno trwogą o królika jak i rozkosznem dotknięciem opasującego ją ramienia.

Wtem, podczas gdy pewną była, że zdąży jeszcze zapobiec grożącemu królikowi niebezpieczeństwu lis, pomknąwszy jak strzała chwycił biedne zwierzątko za gardło Purpurowa struga trysnęła na ziemię, lis zaś spłoszony krzykiem Aliny rzucił się do ucieczki wlokąc królika za sobą.

— Ratujmy go! Ratujmy! — wołała zrozpaczona panienka.

— Zanóżno! — orzekł Gaston jest to zresztą zwykły lo[s] zwierząt.

Alina wziąwszy pod[...] jego rękę ściskała ją z [...]

— Ach! — szepnęła z [...] smutkiem w głosie — la[s] piękny przed chwilą! Cz[y] wszędzie? Rzeź i mord[...] każdym kroku?!

—Wszędzie. Jest to bo[jow]ka o byt. — To nie p[...] nakże do wyrzeczenia [...] i jego uroków — odpa[rł] nie widząc i nie czują[c] bliskości Aliny i słodkie[go] [za]chu jej ciała.

— Miłość, Alino — [...] — miłość wynagradza n[...]ską pracę głodu... Świat [...] wielką areną gdzie miło[ść] ze śmiercią walką wspan[iałą] ustraszoną, zwycięską — [...] walką wiecznego odrodz[enia].

— Gastonie! Gastonie! szepnęła Alina olśniona [...]ką życiową prawdą, skłan[iając] ną główkę na drogie sob[ie] [...]

I las oglądał jedną w[...] kochanków.

tłum.

—:o:—

SPORT

FINAŁ ROZGRYWEK LIGOWYCH.

Kilka słów o arystokracji piłkarskiej.

...zon ligowy uważać nale... ukończony. Mistrzostwo ... jak wiadomo przypadło ...ale Cracovii, która po ...ęciu latach zdobyła je

po raz drugi.

...przedziła ona swego lo... rywala Wisłę, mini... różnicą. Zadecydowało ... zwycięstwo Białoczer... nad ŁKS.

...kces ten ma Cracovia do ...ieczenia wyrównaniu ... oraz wielkiej ambicji ...jedenastki.

...isła przez załamanie się ...czne zawodników w 2-ej ...e nie mogła pozostać na ... drużyny arystokracji pił...wa polskiego w końcowej ...e rozgrywek. Jako ca... zespół „Gwiaździstych" ...stawia się lepiej od mis...

...isła to typ drużyny bojo... Niewątpliwie jeszcze nie ...siadzie na tronie piłkar...

...gia zakończyła swój se...owy najwyższym cyfro...wycięstwem w zawodach ...em. W ten sposób upa... na króla strzelców. Kos... musiał oddać

...wszeństwo Nawrotowi.

...onegdaj uzyskał ni mniej ...cej tylko sześć efektow... goali. Wojskowi dobrze ... grać zbyt późno, aby ... I-szą lokatę w tabeli ...y, że w roku przyszłym ...odegra ważniejszą rolę ...rywkach mistrzowskich ...ecnie.

...łowe więc trzy miejsca ...e zdobyli krakowscy pił... (Legja znajduje się w ...awie, gros jej graczy to ...wianie), na piersiach któ... zawisną znaczki złote, ...e i bronzowe.

...iej kroczą: Polonja i b. ... Polski Warta.

...arszawski zespół trzymał ...elnie w II-ej rundzie lecz ...owem miejscu nie mógł ...ć bowiem utracił dużo ...w na początku sezonu. ...ąc przez dłuższy okres

ostatnie miejsce

...elt.

...arta mimo, że posiada ty... ...któw co Polonja, zajęła ... miejsce, ponieważ posia... ...orszy stosunek bramek. ...zegranej z Wisłą w Po... ... i straceniu wszelkich ... na zdobycie mistrzostwa ...naniacy opadli na duchu ...ając pokonywać się ... takie zespoły jak Ruch ...awianka i Czarni.

Garbarnia w ostatnich miesiącach poprawiła się w formie i 6 lokata w tabeli słusznie jej się należy.

Dziewiętnaście punktów posiada Pogoń, Ruch i Czarni. Czterokrotny mistrz Polski miał najwięcej uzyskanych wyników remisowych (11), dzięki lepszemu stosunkowi goali zdołał wyprzedzić Ruch i swego rywala lokalnego — Czarnych, którzy mimo wszystko w obecnym sezonie grali lepiej niż w latach poprzednich i byli zespołem, reprezentującym

wyższy poziom niż Pogoń.

Na szarym końcu znalazł się ŁKS. którego dzieli od zespołu spadającego (ŁTSG) jedynie Warszawianka.

Piłkarstwo łódzkie przechodzi obecnie kryzys, o którym wspominaliśmy już niejednokrotnie na łamach „Echa". Brak trenera, narybku i systematycznej pracy nad sobą sprawił, że Czerwoni musieli walczyć o pozostanie w Lidze, gdyż poprzednio sięgali po tytuł mistrza Polski.

Warszawianka tylko lepszemu stosunkowi bramek (0.036) od ŁTSG zawdzięcza swą obecność w Lidze.

ŁTSG po rocznej bytności w extra klasie zmuszone ja było opuścić.

—:o:—

Ł.T.S.G. — Turyści.

Mecz o puhar.

Na nadchodzącą niedzielę w Łodzi przewidziany jest mecz o puhar „Kurjera Łódzkiego" między ŁTSG. a Klubem Turystów.

O wejście do ligi...

Najbliższe mecze.

W przyszłą niedzielę odbędą się w dalszym ciągu zawody piłkarskie o

wejście do Ligi.

Tym razem spotkają się we Lwowie Lechja — AKS. oraz Legja i 82 p. p. w Poznaniu.

Polska — Czechosłowacja.

Kraków czy Warszawa?

Jak donosi prasa czeska, PZPN. zaproponował Związkowi Czeskiemu rozegranie w 1931 roku meczu Polska—Czechosłowacja w Warszawie lub w Krakowie w terminach między 7 czerwca a 5 lipca lub między 1 września a 15 października.

Sport w kilku słowach.

(—) W sobotę w godzinach ...dniowych i wieczoro... odbywały się w lokalu ...onei łódzkiej przy ulicy ...kiej 40 finałowe spotka... mistrzostwo indywidual... Łodzi w ping-pongu. W ... rozgrywek wynikła ...ura między członkami ... Gier i Dyscypliny oraz ...ami Hasmonei i licznie ...na publicznością. Doszło ...kilka bardzo gorszących ...przyczem gospodarze zmu... byli zawezwać pomocy ... W czasie zajścia pobito ...go z członków Wydz. ... Dyscypliny. Policji uda... częściowo położyć kres ...urom, przyczem członko... Wydz. Gier wyprowadzeni ... z lokalu Hasmonei pod ... policji. Spotkania fina... zostały przerwane.

(—) W nadchodzącą nie... odbędzie się z niecierpli... oczekiwany mecz pły... między asem polskiego ...twa Bochemskim a Tar...

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Katowicach ostatnie spotkanie ligowe między Ruchem a Warszawianką, gdyż Wydział Gier i Dyscypliny po raz wtóry postanowił poprzednie spotkanie rozegrane między temi zespołami unieważnić. W sprawie tej zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Ligi, które odbędzie się w dniu jutrzejszym.

(—) W nadchodzącą sobotę rozegrane zostaną w sali Gimn Niemieckiego dalsze spotkania w grach sportowych o puhar Triumphu. Największe szanse do zdobycia puharu posiada drużyna ŁKS., która pokonała ubiegłej soboty swego najgroźniejszego przeciwnika IKP.

(—) W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie na boisku WKS-u niezwykle interesujące spotkanie o mistrzostwo Łodzi i puhar „Kurjera Łódzkiego" między ŁTSG. a Turystami. W wypadku zwycięstwa Turystów zajmą oni pierwsze miejsce w tabeli.

Panie przy drewnianym stole.

Ciekawe zawody ping-pongowe w Pabjanicach.

Pabjanicki Podokręg Łódzkiego Okręgowego Związku Ping-Pongowego, urządza w dniach 7 i 8 grudnia b. r. „Dzień Podokręgu", który będzie zarazem wielką imprezą poświęconą propagandzie

sportu ping-pongowego.

W „Dniu" tym biorą udział wszystkie pabjanickie drużyny ping pongowe żeńskie i męskie a między innemi na zakończenie odbędzie się po raz pierwszy w Polsce międzymiastowy mecz żeński Łódź — Pabjanice..

Mecz ten budzi wielkie zainteresowanie.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Środa.

Sygnał czasu.

13.05 — 13.15 Muzyka gramof.

13.15 — 13.20 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.

15.35 — 15.50 Kwadrans harcerski.

15.50 „Radjokronika".

16.15 — 16.45 Aud. dla dzieci.

16.45 Płyty gramof.

17.15 — 17.40 Odczyt.

17.45 — 18.45 Koncert popul.

18.45 — 19.10 Rozmaitości.

19.10 — 19.25 Kom. Izby Przem.-Handl., program na dzień nast.

19.25 Płyty gramof.

19.35 Pras. dziennik radj.

19.50 Płyty gramof.

20.20.15 Odczyt.

20.15 Feljeton muz.

20.30 Koncert popul.

21.00 Kwadrans liter.

21.15 D. c. koncertu.

22.00 — 22.15 Feljeton.

22.15 Płyty gramof.

22.50 — 24.00 Kom. i muzyka tan.

Katowice, środa 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.

11.58 — 12.10 Sygnał czasu, program na dzień bież.

12.10 — 13.10 Koncert gramof.

13.10 Kom. meteorol.

15.00 Kom. gospodarczy

15.20 — 15.35 Komunikaty.

15.59 „Radjokronika".

16.15 Audycja dla dzieci.

16.30 — 17.15 Koncert gramof.

17.15 Odczyt.

17.45 — 18.45 Koncert.

18.45 Codz. odcinek powieść.

19.00 — 19.15 Rozmaitości.

19.15 — 19.35 „Barwna Chorwacja".

19.35 Pras. dziennik radj Po dzienniku komunikaty sport.

20.00 — 20.15. Odczyt.

20.15 Feljeton muz.

20.30 — 22.00 oKncert popul.. W przerwie kwadrans liter.

22.00 — 22.15 Feljeton.

22.15 Koncert gromof.

22.50 — 23.00 Kom. meteor., program na dzień nast.

23.00 Skrzynka poczt., w jęz. franc

Koenigswusterhausen, środa 1634.9.

15.00 — 15.25 Program dla dzieci.

16.30 — 17.30 Koncert.

17.30 — 17.55 Dr. H. Michaelis: „Nowiny muzyczne".

18.00 — 18.25 Dr. K. Baschwitz: „Trzeba się uczyć czytania gazety".

18.25 — 19.00 Prof. R. Saltschick „Faust Goethego".

20.00 Bal maskowy" — opera. Nast. muzyka taneczna.

—:0:—

Przedewszystkiem oszczędności!

Starania magistratu pabjanickiego.

Z Pabjanic donoszą:

Przy wydziale Opieki Społecznej Magistratu m. Pabjanic istniał oddawna urząd obyczajowy, który czuwał nad moralnością, w szczególności zaś przeprowadzał

kontrolę nad prostytucją.

Podobne urzędy obyczajowe zostały niemal wszędzie skasowane, a ich czynności przekazane policji. Dlatego też Magistrat pabjanicki czyni starania w celu zlikwidowania tego urzędu.

Starania te znajdują się na dobrej drodze i wkrótce należy się spodziewać pomyślnego rozwiązania tej sprawy, co pozwoli na poczynienie w budżecie pewnych oszczędności, podobnie jak zaoszczędzono sporo grosza na zlikwidowanie aresztu miejskiego.

Na co chorują pabjaniczanie...

Z Pabjanic donoszą:

W okresie od dnia 8 do 21-go ubiegłego miesiąca miejski urząd statystyczny zanotował następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: odra —64 zachorowań, szkarlatyna — 2, dyfteryt — 11, grypa — 109 (w tem dwa wypadki śmiertelne), czerwonka — 1, koklusz — 2, gruźlica — 29 (w tem 3 wypadki zgonów), przymiot — 8 i rzerzączka — 6 zachorowań.

—::-::—

Wysiadać — niema benzyny!

„Szybka" komunikacja autobusowa.

W czasach ostatnich skarżą się osoby, korzystające z komunikacji autobusowej na linji Piotrków — Łódź na coraz częstsze „wypadki", że autobus z braku benzyny lub dla innego defektu staje w polu i ani rusz dalej. Jeszcze w dzień — pół biedy. Jakoś każdy sobie poradzi. O wiele gorzej jest jednak w nocy.

Wczoraj, autobus Nr. 81.339 ŁD. wychodzący z Łodzi o godzinie 7-ej wieczorem, stanął w „czystem" polu między Szydłowem a Kamocinem,

z braku benzyny.

Szofer, na czynione mu przez podróżnych słuszne zarzuty, że w sposób lekkomyślny wybiera się w drogę, zachował się arogancko. Upływały długie chwile oczekiwania, a znikąd nie nadjeżdżał samochód, któryby mógł pożyczyć benzyny. Wobec tego o godzinie 9 wieczorem zdecydował impresarjo wynająć furmankę w Kamocinie, która pojechała do Piotrkowa i wróciła z benzyną akurat o północy.

Większość pasażerów — wśród złorzeczeń zmuszona była parę godzin czekać na polu w aucie i marznąć, lub też furmankami

wrócić od Piotrkowa.

Należałoby wobec tego uregulować sprawę uprzedniego inkasowania należności za przejazd. Płaci się całą sumę, i w połowie autobus staje, a reszty nie chcą zwracać.

Czy by organa bezpieczeństwa nie wejrzały w tę sprawę?.

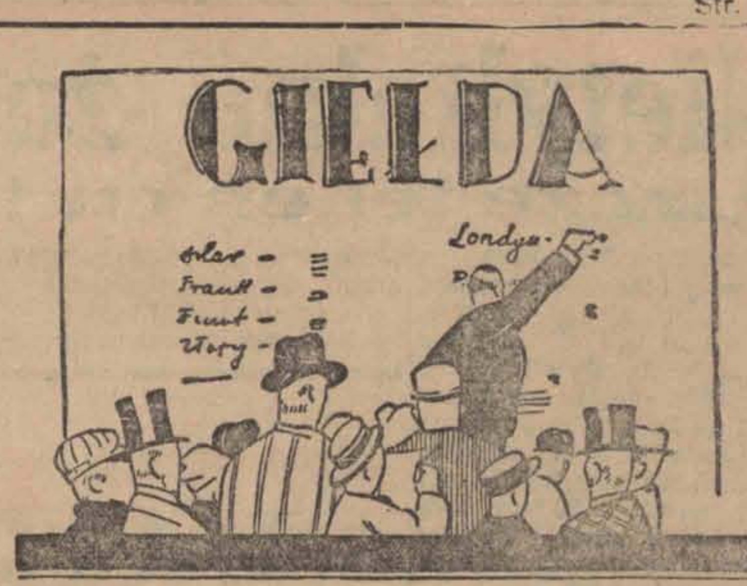
KIERMASZ

Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży

Wkrótce, bo już tylko za tydzień dnia 6, 7 i 8 grudnia odbędzie się doroczny tradycyjny Kiermasz Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży w Domu Ludowym, Przejazd 34.

Dochód z imprezy przeznaczony jest na rzecz budowy Sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża dla młodzieży szkolnej w kolonji PCK. Niutkowo.

Sam cel tak doniosłego znaczenia niewątpliwie zachęci miejscowe społeczeństwo do poparcia tej sympatycznej imprezy, na której obok tanich zakupów gwiazdkowych będziemy mogli przyjemnie czas spędzić przy muzyce i innych miłych atrakcjach.



NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.32, Praga 376.80 — 378.80, Wiedeń 79.47 — 79.75, Zurych 57.85, Berlin 46.72 i pół — 47.12 i pół, wypłata na Warszawę i Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół, na Katowice 46.90 — 47.10.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 4.85.49, Paryż 123.56, Berlin 20.36 5/8, Holandja 12.06 11/16, Bruksela 34.82 3/4, Włochy 92.73, Szwajcarja 25.06 3/4, Kopenhaga 18.15 5/8, Sztokholm 18.09 1/4, Oslo 18.16, Helsingfors 192.92, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.32.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.58 i pół, N. Jork 25.45 i pół, Włochy 133.30, Szwajcarja 493.25, Berlin 607.00.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.65 — 57.80, czek na Londyn 25.00 i pół, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.64 — 57.79.

BAWEŁNA.

Liverpool, 1. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 5.53, luty 5.58, marzec 5.65, kwiecień 5.69, maj 5.77, czerwiec 5.81, lipiec 5.87, sierpień 5.90, wrzesień 5.95, październik 5.98, listopada 6.01, grudzień 5.48, loco 5.78.

Aleksandrja. Egipska, zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 16.19, marzec 16.64, maj 17.14, lipiec 17.50, listopad 18.30. Ashmouni: luty 11.45, kwiecień 11.84, czerwiec 12.09, październik 12.70, grudzień 11.07.

Nowy Jork, 1. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.48, grudzień 10.33, loco 10.40. Kontrakty: styczeń 10.47, luty 10.58, marzec 10.71, kwiecień 10.83, maj 10.96, czerwiec 11.03, lipiec 11.11, sierpień 11.17, wrzesień 11.23, październik 11.35, grudzień 10.36.

Nowy Orlean, 1. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.45, marzec 10.72, maj 10.97, lipiec 11.15, lipiec —, październik 11.32, grudzień 10.41, loco 10.15.

—x:o:x—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

DALSZA ZWYŻKA KURSÓW DEWIZ ZAGRANICZNYCH.

Na zebraniu giełdy walutowej, w związku ze wskazówkami z giełd zagranicznych, nastąpiła dalsza zwyżka

popularniejszych dewiz.

Obroty w dalszym ciągu były skromne, instytucje bowiem bankowe nie tylko mało czyniły zakupów lecz część zapotrzebowania same pokryły. Niektóre popularniejsze dewizy były zupełnie bez odbiorców, wskutek czego notowań było mniej, niż zwykle. Dewizy na Londyn utrzymały kurs sobotni, natomiast pozostałe, będące przedmiotem obrotów giełdowych, zwyżkowały, a mianowicie: dewizy na Nowy Jork i kabel — o 0.02 gr. (na 1 dolarze), na Paryż — o pół gr., na Pragę — o 1 gr., na Wiedeń i Włochy — o 3 gr. oraz na Sztokholm i Szwajcarję — o 7 gr. Dolary Stan. Zjednoczonych były trudne do ulokowania. Nieduzą partję sprzedano po kursie o trzy czwarte gr. niższym (na 1 dolarze) od poprzedniego.

MAŁO NOTOWAŃ POŻYCZKAMI PAŃSTW. MOCNIEJSZE PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE.

W dziale pożyczek państwowych ożywienie było małe. Obroty poważnie się skurczyły, oprócz bowiem pożyczek premjowych, innemi tranzakcyj nie zawierano. 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna w sztukach seryjnych — o zł. 2.50, 3 proc. Prem. Poż. Budowlana oraz Dolarówka zmian kursowych nie wykazały, 8 proc. i 7 proc. listy zast. i obligacje Banku Gosp. Kraj. oraz 8 proc. i 7 proc. listy zast. Państw. Banku Rolnego utrzymały się również na dotychczasowym poziomie.

Konjunktura dla prywatnych papierów lokacyjnych była nieco korzystniejsza. Tranzakcje z łatwością dochodziły do skutku. Popyt górował nad podażą. 8 proc. l. z. m. Warszawy i 8 proc. l. z. m Częstochowy zyskały na kursie 25 gr., 4 i pół proc. i 5 proc. l. z. m. Warszawy — 50 gr., 8 proc. l. z. m Łodzi — 75 gr i 7 proc. l. z. Ziemskie (dolarowe) — 1 proc. Jedynie 8 proc. l. z. m. Piotrkowa pod koniec zebrania obniżyły się o 25 gr.

WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE DLA AKCYJ.

Od pewnego czasu rynek akcyjny acz zwolna, zaczyna się poruszać. Kulisa coraz większy udział zaczyna przyjmować

w operacjach giełdowych,

publiczność zaś prywatna również od czasu do czasu zatrudnia instytucje bankowe. Jednem słowem, nastrój ogólny jest nieco lepszy. Na dzisiejszem zebraniu ożywienie było większe i kursy wykazywały skłonność do zwyżki. Z akcyj bankowych wobec chwilowego nieco większego zaofiarowania obniżył się kurs akcyj Banku Polskiego o zł. 1, po niezmienionym zaś kursie nabywano akcje Banku Zachodniego. Z akcyj chemicznych utrzymały notowania dotychczasowe akcje Soli Potasowych i Pulsa. Z akcyj kopalnianych podniosły się o zł. 1 akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla. W grupie akcyj metalurgicznych akcje Starachowickie zyskały na kursie 50 gr. Pozostałe akcje z tej grupy, a mianowicie Lilpopy, Modrzejowskie i Ostrowieckie obiegały po kursach niezmienionych. Najbardziej interesowano się Modrzejowskiemi i Starachowicami.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 2. 12. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg. parytet wagon w Warszawie. Żyto 19 i pół — 19.85, Pszenica 27 i pół — 28 i pół, Owies jednolity 21 — 33, Jęczmień na kaszę 19 — 20, — browarny 24 i pół — 26, Mąka pszenna luksusowa 60 — 70, Mąka 4/0 50 — 60, Mąka żytnia w. t. przepis. 35 — 36, Otręby pszenne szale 16 — 17, — średnie 14 — 15, — żytnie 11 i pół — 12, Kuchy lniane 29 — 30, — rzepakowe 20 — 21, Groch polny jadalny 27 — 30, — Wiktorja 32 — 38, Koniczyna czerwona 180 — 230, — biała 300 — 400. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Płyta i mikrofon

w życiu nowoczesnem.

Współczesne dziecko nie składa już w ręce matki lub babuni, z okazji ich imienin, laurki misternie owiązanej wstążką i zawierającej wierszyki. Laurkę zastąpiła

płyta gramofonowa,

na której utrwalone zostało wypowiedziane głosem dziecinnym — powinszowanie. Również listy zastępuje obecnie mikrofon. Bawarska gazeta radjowa zachęca do radjokorespondencji słuchaczów monachijskiej rozgłośni, podając jednocześnie do ich wiadomości godziny, w których można za niewielką opłatą korzystać z fal eteru dla nadawania „listów".

—:o:—

REWELACYJNY PORANEK W TEATRZE MIEJSKIM.

W najbliższą niedzielę t. j. 7 grudnia o godz. 12 w południe Łódź czeka wielka niespodzianka. Otóż zjeżdżają do naszego miasta pierwszorzędne siły, które nie potrzebują żadnej reklamy. Są nimi: Marjusz Maszyński — as teatrów Szyfmanowskich, ulubieniec warszawskiej publiczności W. Nobisówna — znana ze swego świetnego repertuaru z teatru „Qui Pro Quo" oraz rewelacyjny chór Dana, który wykona 20 tang i piosenek przebojowych w oryginalnych kostjumach.

Bilety gorączkowo rozchwytywane w cenie 1 zł. w kasie przy ul Piotrkowskiej 74.

KONCERT NORBERTO ARDELLI.

7-my koncert mistrzowski uświetni ... ...artyski światowej sławy, Norberto Ardelli. Ardelli obdarzony jest nadzwyczajnym głosem i świetnemi warunkami scenicznemi.

Koncert odbędzie się w Sali Filharmonji, dnia 4-go grudnia o godzinie 8.30 wieczorem

—:o:—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: A. Potasz Plac Kościelny 10, A. Charemza Pomorska 10 E. Müller Piotrkowska 46. M. Epsztajn Piotrkowska 225, Z. Gorczycki Przejazd 59 G. Antoniewicz Pabjanicka 5.

—X—

Nietykalna żarówka.

Jeszcze jeden cud techniki.

„Konsumentom" żarówek znane są naogół lampy elektryczne o sile od 15 do 100 wattów, gdyż są to lampy, używane przeważnie dla oświetlania mieszkań. Dla specjalnych celów używa się jeszcze lamp osramowych o sile 150 — 200 wattów, a kto fotografuje w świetle sztucznem, zna nawet 500 wattową lampę, której wstęga światła dziwi, gdy się ją porówna z normalnem oświetleniem pokojowem.

Trudno jednak wyobrazić sobie światło o sile 10 tysięcy, a cóż dopiero

50 tysięcy wattów!

Lampy takie wytwarza się obecnie dla celów filmowych. W atelier zamiast stosowanych dotąd wyłącznie lamp łukowych wprowadza się w czasach ostatnich potężne żarówki, ponieważ kolor ich światła korzystniejszy jest dla zdjęć panchromatycznych. Można wprawdzie używać w tym celu także lamp łukowych, jeśli się węgiel zaprawi — dzięki odpowiednim składnikom chemicznym — silniejszą domieszką światła czerwono-żółtego, ale lampy takowe nie odpowiadają celom filmu dźwiękowego, gdyż wydają podczas palenia niepożądane szmery i odgłosy.

Podczas zdjęć filmowych używa się naogół żarówek o sile aż do 5000 wattów, a w czasach ostatnich do 10.000 wattów. Dzięki takiej lampie 10.000 wattowej można przy zastosowaniu odpowiedniego reflektora uzyskać dwa do trzech miljonów świec. 10.000 wattów lub 10 kilowatów odpowiada

sprawności 14 koni.

Niedawno sporządzono nawet lampę o sile 50 kilowatów. Bije z niej taki żar, że można się do niej zbliżyć tylko na odległość dwóch metrów...

Pożyteczny instytut w Ameryce

Skuteczna walka z jadem żmij.

Jad wężów i żmij jest wyjątkiem wśród licznego szeregu jadów organicznych, roślinnych i zwierzęcych, którego działanie na organizm nie jest jeszcze

dokładnie wyjaśnione.

W każdym razie stwierdzono doświadczalnie, że is[...] kilka rodzajów jadów [...]wych, z których każdy [...] w pewien specjalny spos[ób].

Zastanawiające zja[wisko] niezwykle szybkiego, przy [nie]których gatunkach żmij [...] piorunującego działania ja[du] organizm nie daje się wyt[łuma]czyć rozchodzeniem się [...]ny z obiegiem krwi, gdyż kiedy działanie jadu jest s[zyb]sze, niż ruch krwi w drob[nych] naczyniach krwionośnych, których zwykle jad [...] przez ukąszenie żmij wpro[wa]dzony.

W ogólnych zarysach [dzia]łanie jadu wężowego pow[oduje]

szybki rozpad krwi

i paraliż wewnętrznych [orga]nów.

W krajach gorących [gi]nie setki tysięcy ludzi [...] od ukąszenia żmij.

Ostatnio nauka skute[cznie] walczy z tą plagą i pomim[o że] jad nie został jeszcze do[kład]nie poznany, umiemy już [wy]rabiać szczepionki, które [zwy]kle są skuteczne, o ile zo[staną] dość szybko zastosowane.

W miejscowości Bu[...] w Ameryce Południowej [znaj]duje się największy tego r[odza]ju na świecie instytut, nie [tylko] wyrabiający szczepionki [...]cze, ale również prowa[dzący] naukowe badania, które [mają] doprowadzić do skuteczne[j wal]ki z trucizna.

Życie, poświęcone mrówkom.

Wizyta u wielkiego uczonego szwajcarskiego AUGUSTA FORELA.

W pięknym domu wiejskim w Yvorne (kantonie Waadt) mieszka uczony, dziś już 82-letni, którego całe życie było walką dla dobra nauki — August Forel. Dom swój nazwał „La Fourmilière" (mrowisko).

W ciągu siedemdziesięciu siedmiu lat pracy naukowej zaznajomił się z 4000 gatunków i 3500 odmianami ras mrówek. Z życia i charakterystycznych cech wspólnych tym odrębnym gatunkom i rasom Forel pozyskał dewizę swego życia: „Labor improbus omnia vincit". (Wytrwała praca pokonywa wszystko).

„Miałem zaledwie lat pięć — mówi o sobie Forel, w swej

encyklopedji o mrówkach,

„gdy studjowanie życia mrówek już stanowiło największe szczęście dla mnie".

W ciągu tych 77 dalszych lat od owej odległej epoki dzieciństwa August Forel, profesor i członek honorowy wielu uniwersytetów, pracował w różnych dziedzinach nauki. W zakresie anatomji mózgu stworzył przewrót znamienny. Pierwszy z uczonych poruszył ciekawą dziedzinę, odtąd wysuniętą jako stały przedmiot badań, wydając słynną swą pracę: „Zagadnienie seksualne", przetłumaczone

na osiemnaście języków.

Pierwsza jego praca naukowa ukazała się w druku w roku 1869. Od owej chwili wydał zgórą tysiąc naukowych, politycznych i propagandowych dzieł — książek i broszur.

W okresie tym przez lat siedemnaście był kierownikiem zakładu dla umysłowo chorych (zakład Burghoelzli), który postawił na stopie wzorowej. Położył podstawy dla nowoczesnej psychjatry. Jemu zawdzięcza ludzkość teorję o zmniejszonej świadomości w niektórych wypadkach, która jako „okoliczność łagodząca" uznana została w kodeksach karnych wszystkich państw.

W tymże czasie Forel zajął się także gorliwie badaniem hipnozy, jako środka w lecznictwie praktycznem. Usuwał za jej pomocą zaburzenia żołądka, migrenę, do pewnego stopnia także alkoholizm, a nawet sprowadzał znieczulenie, sugerując pacjentowi myśl, że został mu

zastrzyknięty środek narkotyczny.

Z licznych dzieł Forela o hipnozie wspominamy tylko jedno — najważniejsze: „Hipnotyzm czyli sugestja i leczenie psychiczne". Niewątpliwie Forel teoretycznem opracowaniem kwestji hipnozy utorował drogę psychoanalizie Freuda.

W roku 1912 uległ atakowi apoplektycznemu. Prawa ręka jego została sparaliżowana i jako 64-letni starzec nauczył się

pisać lewą ręką.

Mowa jego po tym wypadku uległa motorycznym zaburzeniom, lecz pomimo tych trudności wygłaszał propagandowe wykłady dla pokoju, abstynencji i sprawiedliwości społecznej. W okresie swej choroby, którą uważał za nieuleczalną, wyznaczył lekarza, który podjąć się miał sekcji jego mózgu, a po powrocie do zdrowia dokładnie opisał i wydał historję swego wypadku.

Labor omnia vincit: W roku 1913 mógł już znowu wydać nową pracę o „Wojnie i Lidze Narodów", a w grudniu 1914 r. „Stany Związkowe Świata". Nieco później sformułował ideę niepodległości narodów. Słowem: dostarczył dobrych pomysłów

dla złych wykonawców.

„Zapragnąłem" — pisze nasz szwajcarski korespondent, — „zobaczyć twórcę tych licznych dzieł naukowych, jakkolwiek mówiono nam, że ze względu na swój podeszły wiek nikogo nie przyjmuje. Zaryzykowałem jednak prośbą telegraficzną i odwrotna depesza udzieliła mi pozwolenia.

„Uczony czekał nas z prawdziwą radością...

„Jest bardzo stary istotnie — nie tak stary jednak, jak się ogólnie sądzi. Wobec częściowego paraliżu ciało jego oczywiście uległo pewnemu zniekształceniu, lecz w ciele tem mieści się wiele energji i sił żywotnych, ponieważ Forel porusza się sam, bez niczyjej pomocy. Uczony narzeka na wzrok osłabiony. Widzi jednak wszystkich i wszystko. Naogół doznaje się wrażenia, że ten przedstawiciel nauki ścisłej w stosunku do siebie nie jest ścisłym badaczem i jako fanatyczny wyznawca prawdy nieco przesadza, gdy mówi o sobie:

„Nie tworzę już nic własnego.

Myśli moje są głupie.

Nic już nie jestem wart...

„Przed dziewięcioma laty sprzedał swój — jedyny w swoim rodzaju — zbiór 200000 okazów mrówek muzeum przyrodniczemu w Genewie. Był to tani nabytek dla muzeum, tem nie mniej sprzedaż formalna, ponieważ Forel był zdania, że rzeczy darowane mniej są cenione od nabytych za pieniądze.

„Forel z zadowoleniem pochwalił się przed nami swemi trzema gabinetami do pracy. W każdym z nich znajduje się tysiące książek, broszur i pism. Kiedyś znajdowały się tutaj także

zbiory mrówek

— lecz obecnie pozostały po nich tylko pamiątki w postaci dzieł naukowych, opisujących szczegółowo życie pracowitych owadów.

„Jeżeli mrówki zdobyć się mogą na twórczą pracę, — mówi Forel. — jakże tu nie być pewnym, że ludzkość także uczynić to potrafi".

—:o:—

„Pierwszy śnieg".



Obraz słynnego artysty-malarza Fryderyka Bischoffa.

Nic prócz podniety do tańca

melodje dzisiejsze nie zawierają.

Dr. Dalhgren, profesor szkoły muzycznej, Arvika Schooll, wygłosił odczyt, w którym występuje ostro przeciw jazzowi, i nawołuje do zorganizowania energicznej walki z obniżeniem

smaku muzycznego

w dzisiejszych czasach.

Już w czasach pierwotnych ludzie usiłowali wyrazić swoje uczucia zadowolenia lub smutku w muzyce i melodje wówczas powstałe przechodziły z pokolenia na pokolenie. Wiele śpiewek i melodyj z XV wieku dochowało się w Szwecji do obecnych czasów. Szwedów często nazywają śpiewającym narodem, jednak ciekawy jest fakt, że przechowało się więcej starych melodyj niż pieśni. Z tego wynikałoby, że Szwedzi

wolą grać, niż śpiewać.

Gdyby stare melodje posiadały ten sam powierzchowny charakter, co dzisiejsze szlagiery musichallów, nigdyby nie przetrwały tak długo. Stanowiły one coś więcej niż miłą kombinację poszczególnych dźwięków. Nawet pokolenie dzisiejsze znajduje przyjemność w odtwarzaniu starej muzyki.

Natomiast nowa muzyka oznacza się zupełnym

brakiem uczucia

i nie wyraża nic prócz podniety do tańca. Dlatego też szybko przemija, pozostawiając wszakże ślad w obniżeniu ogólnego poziomu smaku artystycznego. Miłośnicy prawdziwej muzyki powinni więc organizować się do walki ze szkodliwym dla prawdziwej kultury muzycznej prądem.

Ze świata.



„Kolej żelazna" w Turkiestanie.

Podsłuchane.

KUMOSZKI.

— Paniusiu droga, tak mnie strasznie dzisiaj gardło boli, że ledwie mogę z siebie słowo wydobyć; żeby nie to, opowiedziałabym pani o tym moim nowym lokatorze, co to za ziółko!

— Niech pani mówi, a ja za to przyniosę pani znakomity środek na ból gardła.

DZIESIEJSZE SŁUŻĄCE.

Pani do nowej służącej: — Dzisiaj, Marysiu, będzie u nas wieczorek tańcujący;

Służąca: — Ależ naturalnie proszę pani. Zrobię wszystko, tylko uprzedzam, że tego „szymiego" to ja tańczę jeszcze nie nadzwyczajnie.

STAN TRZECI.

— Pani panna, czy mężatka?

— Dziewczynka, proszę pana.

MIŁA PERSPEKTYWA.

— Prosiłbym pana o truciznę na szczury.

— Mam tu doskonałą... Polecam. Bardzo mocna.

— Tylko czy szczury połakomią się na nią?

— Bądź pan spokojny. One tak ten preparat lubią, że z całego domu będą się do pana zbiegały.

—x:o:x—

Sześć taksówek czekało na poetę...

Kwiaty nieznanego figlarza.

W teatrze Akropolis w Pradze wystawiono ostatnio sztukę czeskiego poety Hais Thynecka o tendencji wybitnie antyreligijnej. W ciągu tygodnia, poprzedzającego premjerę, wzywano autora co nocy do telefonu i nieznane osoby groziły mu wielkim skandalem, jeżeli przedstawienie dojdzie do skutku.

W dzień premjery obstawiono więc teatr policją, lecz wbrew zapowiedziom przedstawienie

odbyło się spokojnie.

Gdy po ostatnim akcie autor dziękował publiczności za oklaski, wzniesiono na scenę ku jego radosnemu zdziwieniu sześć olbrzymich koszów z kwiatami, owocami, cukrami i t. d. Radość ta wkrótce jednak przemieniła się w oburzenie, gdy przedstawiono autorowi sztuki rachunki za owe kosze. Okazało się, że jakieś nieznane osoby zamówiły je w jego imieniu.

Rozgniewany poeta wyszedł szybko z teatru, lecz przed bramą czekała go

nowa niespodzianka.

Zastał tam sześć dorożek samochodowych, zamówionych również przez nieznane osoby dla niego (a taksówki w Pradze są stosunkowo bardzo drogie). Szoferzy przybrali wobec p. Hais Thynecka groźną postawę, domagając się zapłaty, musiano wezwać policję i ta dopiero umożliwiła nieszczęsnemu poecie pójście piechotą do domu.

Co nas po pracy rozwe[seli]

Wieczorne rozrywki Ł[odzi]

Teatr Miejski: — Konto X.
Teatr Kameralny: — Święty [...]
Teatr Popularny: — Nad [...] morzem.
Dobry Wieczór: — Dziś trzeba [zoba]czyć.
Helenów: — Zwierzyniec.
Apollo: — Dziewczyna z piekła.
Bajka: — Czterech djabłów.
Casino: — I Wieczny płom[ień] [...] Trzech chrzestnych ojców.
Corso: — I. Zamaskowane [...] II. Szaleńcy.
Capitol: — Trójka.
Czary: — Express szkocki.
Luna: — Simba król puszczy.
Grand-Kino: — Król żebraków.
Mimoza: — Arka Noego.
Odeon: — I. Co kosztuje [...] II Miłość na rozdrożu.
Oświatowy: — Dla dorosłych [...] mans panny Opolskiej.
Palace: — I. W szponach [...] II. Warjat na wolności.
Przedwiośnie: — Po zachodzie [...]ca.
Resursa: — Wiosna w Praterze.
Splendid: — Neapol, śpiewające [mia]sto.
Spółdzielnia: — Szalona dziew[czyna].
Wodewil: — I Co kosztuje [...] II. Miłość na rozdrożu.
Zachęta: — Truciciel.

WINSZUJEMY.

Jutro: Franciszkowi.
Wschód słońca — 7.2[...]
Zachód — 3.27.
Długość dnia 8.03.
Ubyło dnia 8.29.
Tydzień 49.

—:o:—

Gwizdek, czy dzwonek?

Walka z hałasem na dworcach.

Na Zachodzie prowadzona jest silna propaganda przeciw hałasowi, dającemu się we znaki mieszkańcom w szczególności w dzielnicach przylegających do dworców i stacyj kolejowych, a pochodzącemu od parowozów.

W myśl tych postulatów koleje francuskie otrzymały nakaz ograniczenia **użycia gwizdka parowozo[wego]** jedynie tylko w wypadkach [ko]niecznych.

Podobny nakaz istnieje [...] jest w mocy w następu[jących] państwach w Europie: [Au]strji, Danji, Belgji, Szw[ecji] Norwegji. W Ameryce ró[wnież] zastąpiono przeraźliwy [gwizd] lokomotywy — delik[atnym] dzwonkiem.

—x:o:x—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.